Nr. 116

Kraków, piątek 27 maja 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

[Przesyłką pocztową] miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Zwrot w sprawie górnośląskiej

Rozłam między Francyą a Anglią został zażegnany.

Jak z wczorajszych depesz wiadomo, Briand i Lloyd George doszli do porozumienia w prawie górnośląskiej.

Ententa nie rozbije się o Górny Śląsk. Nowej wojny europejskiej nie będzie.

Lloyd George wykrzyczał się, nairytował siebie i Francyę i Polskę — ale w końcu cofnął się przecie przed doprowadzeniem rzeczy do ostateczności.

Okazuje się, że w polityce mocne słowa nie zawsze muszą mieć takież konsekwencye w czynach, że po piorunach miotanych w świat z trybuny parlamentarnej można się jeszcze... targować.

Zwrot w polityce angielskiej nastąpił niewątpliwie na widok sposobu, w jaki Niemcy skorzystali z zachęty Lloyda George'a. Ofenzywa niemiecka podziałała otrzeźwiająco. Ale w wyższym stopniu wpłynął na Anglię wzgląd na nieobliczalne niebezpieczeństwo, mieszczące się w ewentualnem sprowokowaniu rozłamu z Francyą. Łatwiej było wygłosić mowę krzywdzącą niesłusznie Polskę, niż wziąć na siebie odpowiedzialność za rozpalenie nowego pożaru światowego. Przed tą konsekwencyą wzdrygnął się Lloyd George i wolał raczej wejść na drogę porozumienia.

Nie ulega wątpliwości, że podstawę osiągniętego porozumienia co do jednolitego postępowania Francyi i Anglii wobec Niemiec stanowi jakieś rzeczowe porozumienie co do Górnego Śląska. Na czem ono polega, jeszcze niewiadomo, że jednak jakiś kompromis w tej kwestyi doszedł do skutku, co do tego nie może być dwóch zdań. Anglia musiała się zgodzić na pewne ustępstwa od swego pierwotnego stanowiska i rezultatem tych ustępstw jest zapewne nowa, trochę mniej krzywdząca Polskę kreska podziałowa na mapie Górnego Śląska.

Jak się zdaje, los Górnego Śląska — jeśli jeszcze nie zupełnie oficyalnie, to w każdym razie faktycznie — został już stanowczo rozstrzygnięty.

Niebawem dowiemy się, jak to rozstrzygnięcie wygląda. To jednak da się już dziś stwierdzić, że krew powstańców górnośląskich nie popłynęła na marne.

Zdaje się również, że wygasł też zapał wojowniczy ochotniczych korpusów niemieckich, a rząd niemiecki także nie ma ochoty do wojowniczego ryzyka. Wobec tego odpadnie zapewne potrzeba wysłania angielskich batalionów na Górny Śląsk celem przywrócenia tam porządku. Wprawdzie nas to może tylko cieszyć, że Anglia chce wysłać tam swoje wojska przeciw Niemcom, ale na wszelki wypadek lepiejby było, żeby się te wojska angielskie na Górnym Śląsku nie pojawiły. Spokój i tak będzie przywrócony miejscowemi siłami, a skoro rząd niemiecki oświadcza, że nie chce wojny, to interwencya zbrojna z zewnątrz będzie zbyteczna.

Zanim poznamy treść porozumienia francusko-angielskiego, nie możemy o niem wyrażać opinii. Chcemy jednak wierzyć, że będzie ono sprawiedliwsze niż ów potworny plan, który Górnoślązaków pchnął do powstania.

—ooo—

Nowe podrożenie kolei

Kontrybucya na książki i gazety!

Warszawa. (PAT) Dyrekcya kolei państwowych podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia ministra kolei, z dniem 1 czerwca r. b. podwyższone zostają o 100% dotychczasowe opłaty jednostkowe i najniższe za przewóz bagaży, przesyłek nadzwyczajnych, czasopism, broszur i książek.

Warszawa. (PAT) Z dniem 1-go czerwca b. r. wchodzi w życie na wszystkich liniach kolei polskich państwowych nowy plan jazdy pociągów.

Gabinet „centrowo-ludowy“

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 25 maja.

Przesilenie gabinetowe dobiega końca.

Klub PSL (piastowców) na odbytem dzisiaj przedpołudniem posiedzeniu uchwalił rezolucyę, w której stwierdza niemożliwość utworzenia gabinetu koalicyjnego; jednocześnie oświadcza klub PSL w tej rezolucyi, że zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką ponosi, wchodząc do rządu, domagać się będzie wpływu na kierownictwo polityki wewnętrznej i na uporządkowanie administracyi, oraz udziału w gabinecie w stosunku do ponoszonej odpowiedzialności.

Rezolucya ta PSL przeniosła punkt ciężkości przesilenia z teki ministra spraw zagranicznych na **tekę ministra spraw wewnętrznych**, o którą kompetują aż trzy stronnictwa, a mianowicie: 1) narodowe zjednoczenie ludowe, które pragnie utrzymać dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych p. **Skulskiego**, 2) Wyzwolenie, a ostatnio także 3) stronnictwo ludowe (Piast), które wysuwa jako kandydata do tej teki p. **Kiernika**.

Jednakże po południu sytuacya uległa zmianie, mianowicie, gdy się przekonano, że stronnictwa lewicy, zwłaszcza kluby robotnicze, udziału w gabinecie nie wezmą. Albowiem NPR oświadczyła już wczoraj, że nie wstąpi do rządu, a **klub PPS** odbył dziś rano posiedzenie, na którem uchwalił **nie brać udziału w rządzie**, stwierdzając, że poprzedni udział PPS w rządzie nie wpłynął dodatnio na zaspokojenie interesów szerokich warstw robotniczych.

Wobec tego, że kluby robotnicze nie chcą wziąć udziału w gabinecie, że również niektóre stronnictwa chłopskie, jak Wyzwolenie i stapińszczycy odmawiają udziału w rządzie, — wytworzyła się nowa sytuacya, a mianowicie: obecnie istnieje tylko możliwość **utworzynia gabinetu centrowo-ludowego**.

O godz. 5 popołudniu zebrali się więc przedstawiciele **pięciu klubów**, a to: 1) narodowego zjednoczenia ludowego (Dubanowicz i Piechota), 2) piastowców (Kiernik i Jan Dębski), 3) chrześcijańskiej demokracyi (Czerniewski), 4) klubu mieszczańskiego (de Rosset) i 5) klubu pracy konstytucyjnej (Federowicz, hr. Baworowski i Halban) na wspólną konferencyę. Ustalono, że najlepiej będzie **zlokalizować przesilenie do tych tylko tek, które są nieobsadzone**, a zatem do trzech ministerstw: 1) spraw zagranicznych, 2) pracy, 3) aprowizacyi. Następnie stwierdzono, że jeśli idzie o kandydatów na ministra spraw zagranicznych, to kandydatury mogą być stawiane nietylko z tych pięciu stronnictw przy uwzględnieniu fachowego uzdolnienia kandydata.

P. Dubanowicz przedstawił kandydaturę p. **Romana Dmowskiego na ministra spraw zagranicznych**, czemu się jednak przedstawiciele PSL stanowczo sprzeciwili. Wówczas p. Dubanowicz zaproponował **p. Maryana Seydę**, jako kandydata do tej teki, co PSL również odrzuciło.

Jako kandydaci do teki ministra spraw zagranicznych, posiadający prawdopodobne szanse, wymieniani są: **hr. Adam Tarnowski**, **hr. Skrzyński**, poseł polski w Bukareszcie, i **Szebeko**, poseł polski w Berlinie.

Konferencya pięciu klubów miała charakter nieobowiązujący. Postanowiono na niej zaproponować p. Witosowi, żeby przyjął prezydyum gabinetu.

O godz. 7 wieczór przybył p. prez. **Witos** do Sejmu i tu konferował z przedstawicielami stronnictw.

Zakończenie przesilenia nastąpi prawdopodobnie w ciągu świątecznego czwartku.

Sprawa górnośląska

Mowa Brianda

Paryż. (PAT) Wiedeńskie biuro koresp. podaje w następującem brzmieniu mowę Brianda, wygłoszoną na posiedzeniu Izby francuskiej we wtorek:

Podczas dalszej dyskusyi w Izbie francuskiej nad polityką zagraniczną, prezydent ministrów Briand oświadczył, że rozumie poruszenie, jakie się ujawniło w kraju z powodu wzburzenia wynikłego na Górnym Śląsku. W czasie obrad nad traktatem pokojowym komisya międzykoalicyjna badała dokładnie kwestyę Górnego Śląska. Prace trwały przez szereg miesięcy, a członkowie tej konferencyi powzięli jednogłośnie decyzyę, że Górny Śląsk należy przyznać Polsce. Także i alianci przyłączyli się jednogłośnie do tej decyzyi i klauzula traktatowa została Niemcom doręczona. Niemcy następnie w kontrpropozycyach podnosiły pretensye do tego terytoryum. Rada najwyższa uchwaliła wbrew interesom Polski dopuścić plebiscyt, aby usprawiedliwić prawa Polski. Polacy mieli duże powody do wierzenia, że Górny Śląsk im przypadnie. W głosowaniu wzięło również udział 180.000 Niemców urodzonych na Górnym Śląsku. Francya życzyła sobie zawsze lojalnego wypełnienia traktatu pokojowego. Nigdy nie istniał zamiar przyznania Polsce jakiegoś terytoryum, które powinnoby się przyznać Niemcom. W tym kierunku zgadza się mowca najzupełniej z angielskim prezydentem ministrów. Górny Śląsk nie był nigdy czysto niemieckim krajem. Autorzy niemieccy i angielscy, a także i atlas niemiecki to stwierdza. Górny Śląsk dostał się przed sześciuset laty przemocą Niemcom. Traktat powiada, że

ustalenie granic powinnoby być dokonane wedle względów geograficznych. Głosowanie nie byłoby wtedy sprawiedliwe, gdyby czyniło różnice między obszarami ubogimi a bogatymi, między głosami polskich robotników a bogaczy niemieckich. Jeżeli w okręgach węglowych polscy robotnicy będą mieli większość głosów, w takim razie głosy te muszą być decydujące (oklaski). Mowca nie mówi tego w zamiarze polemiki, albowiem między aliantami powinna być rozprawa spokojna i bez ubocznych myśli. Skoro krajowi takiemu, jakim jest Polska, dało się życie, to jest więcej niż oczywistem, że należy o tem pomyśleć, aby mu dać także i możność życia. Owiani tą myślą, zapewnili alianci Polsce dostęp do morza. To jednak nie wystarcza. Jeżeli kraj nie posiada środków do życia, wówczas zginie albo padnie ofiarą swoich sąsiadów. W okręgu węglowym górnośląskim uzyskali Polacy nie tylko ogólną większość, ale także i większość według gmin.

Dalej omawiał Briand konferencyę londyńską i zauważył, że w poglądach Francyi i Wielkiej Brytanii wyłoniły się różnice, których nie można było uzgodnić. Jeszcze brzmią w uszach mowcy słowa angielskiego premiera, który powiedział, że nie chciałby być tym mężem stanu, który miałby ponieść odpowiedzialność za przygotowanie tak poważnych wypadków. Francya żąda, aby traktat był lojalnie przeprowadzony, zarówno co do swego ducha jak i litery. Alianci muszą się wypowiedzieć na podstawie materyału aktów, jak to się już stało w innych wypadkach. Sprawiedliwość musi zwyciężyć, a w dniu tym, w którym sprawiedliwość zwycięży, będzie Górny Śląsk uratowany od anarchii (oklaski).

Polacy byli wzburzeni, ponieważ sądzili, że mają paść ofiarą układu londyńskiego. Z Londynu zarządził mowca, aby natychmiast zatelegrafowano do przedstawiciela francuskiego na Górnym Śląsku, aby podjął wszystko, co jest w jego mocy, aby przywrócić spokój i chronić życie i mienie ludzkie. Czyż miano przelewać krew tankami i mitralezami? Francya miała na Górnym Śląsku 12.000 żołnierzy, którzy chronili zagrożonych Niemców. Spokój już przywrócono. Cały świat musi się tem zadowolić. Rządowi polskiemu doniesiono, że jego ziomkowie nie mają racyi. Rząd polski wydał wymagane od niego zarządzenia. Także i słowa Lloyda Georgea zostały fałszywie interpretowane i mylnie przesłane (ironiczne okrzyki na prawicy). Briand wzywa Izbę, aby zachowała dalej takt, który jest konieczny przy tego rodzaju dyskusyi. Słowa Lloyda Georgea, mylnie przesłane, wywołały w prasie niemieckiej i u wszechniemców wiarę w to, że Lloyd George wezwał Niemców, aby bezpośrednio coś podjęli na Górnym Śląsku, ewentualnie aby wysłali na Górny Śląsk Reichswehrę. Briand przypomina oświadczenia, które swego czasu uczynił, kiedy parlament nie obradował. Dał on Niemcom do zrozumienia, że jeżeli wyszlą wojska na Górny Śląsk, do czego — jak mu wiadomo — okazywali skłonności, wówczas mogłoby to spowodować poważne wypadki. Niemiecki radca legacyjny Moltke otrzymał po rozmowie z komisyą koalicyjną instrukcyę, która została spełnioną. Walki zostały wstrzymane i spokój przywrócony. Także i ambasador francuski w Londynie otrzymał instrukcyę. Briand sam zaprosił ambasadora niemieckiego wczoraj, aby mu złożył wizytę, zwracał mu uwagę na powagę chwili obecnej i oświadczył, że jeżeli w najbliższym czasie oddziały niemieckie nie będą rozbrojone i winni werbunku nie będą ukarani na podstawie kodeksu niemieckiego i jeżeli rząd niemiecki nie zamknie granicy od strony Górnego Śląska, wówczas położenię musi stać się niebezpieczne. Dziś wcześnie rano zawiadomił rząd niemiecki, że wszystkie zarządzenia zostały wydane, oraz że dzienniki, które podburzały, będą pociągnięte do odpowiedzialności. Doniósł on również, że pruski minister spraw wewnętrznych wysłał policyę bezpieczeństwa, aby wykonała wydane zarządzenia. Możecie mi na to odpowiedzieć, że to są słowa i że od lat słyszeliśmy wiele słów, których nie wypełniono. Dziś jednak ma mowca lojalną i szczerą opinię o rządzie niemieckim i o doktorze Wirth, który stoi na czele rządu, rządu, który jest oparty na innej większości niż rządy poprzednie. Dotychczas złożył dr Wirth dowody wielkiej szczerości i lojalności i dotrzymał swoich przyrzeczeń. Dr Wirth nietylko przyjął na siebie zobowiązania, ale też przystąpił do ich wykonania. Francya ma siłę, a ta daje jej ufność. (Oklaski).

Muszę odeprzeć twierdzenie, jakoby rząd wpędził Francyę w poniżające położenie. Briand wyraża radość z powodu nadzwyczajnie godnego zachowania się opinii publicznej. Opinia publiczna zrozumiała, że interesy Francyi są dobrze chronione (Oklaski na lewicy i w centrum). Dalej oświadczył Briand, że przedstawił swą politykę i przyjmuje za nią odpowiedzialność. Niechaj Izba obejmie tę odpowiedzialność także, niechaj wybierze między polityką, jaką on uprawia, a polityką inną, której on jednak nie chce uprawiać, o ileby nie zaszła przymuszająca konieczność. (Ożywione oklaski na lewicy i w centrum). Ile dotyczy bezpieczeństwa Francyi, to Francya zastrzegła sobie użycie odpowiedniego nacisku, gdyby Niemcy nie spełniły swych zobowiązań. Jeżeli bezpieczeństwo Francyi miałoby być zakwestyonowane, wówczas Francya, jak to oświadczyła swoim aliantom, będzie miała prawo zabezpieczyć swoje gwarancye (ożywione oklaski na lewicy i w centrum).

Prawica przerywała mowę Brianda kilkakrotnie ironicznymi okrzykami. Briand oświadczył dalej, że nakazał mobilizacyę rocznika 1919, ponieważ uważał zarządzenie to za nieodzowne.

W dalszym ciągu swej mowy w Izbie powiedział Briand: Dotychczas udało mi się utrzymać porozumienie między aliantami. Jestem pewny, że i jutro je utrzymam, dochowam jutro tego porozumienia nawet w sprawie Górnego Śląska. Francyi nie wolno zapominać, że Anglia w r. 1914 stanęła po stronie Francyi i że Amerykanie wierni swym ideałom, przepłynęli morze. Musimy bezustannie pracować nad tem, aby najwspanialszy związek świata był utrzymany. Musimy to uczynić nietylko w interesie Francyi. Naród angielski ma takie same interesy jak my, niema narodu, któryby mógł być izolowany (oklaski). Taką politykę uprawiałem. Nie wyklucza ona stanowczości. Jednakże jest stanowczość spokojna i stanowczość, która traci głowę i pisze artykuły.

Prezydent ministrów wyraził wreszcie radość z tego powodu, że cały naród posiada stanowczość spokojną, co wywołuje podziw całego świata. Położenie Francyi nie jest bynajmniej złe. Głos Francyi jest wszędzie słyszany i znajduje posłuch, szczególnie w Anglii i w Ameryce. Znana jest stanowczość i umiarkowanie Francyi i dlatego Francya jest szczególnie podziwianą przez świat, to też jak długo znajduję się na czele tego rządu, nie zrzeknę się polityki stanowczości i umiarkowania (żywe oklaski w centrum i na lewicy, oraz na kilku ławach prawicy i na skrajnej lewicy.

Po Briandzie zabrał głos socyalistyczny deputowany Oriol, poczem dalszą dyskusyę odroczono do środy popołudnia.

Berlin. (PAT) „East Europe" donosi z Paryża: Posłowie najsilniejszej grupy większości Izby, a mianowicie ententy republikańsko-demokratycznej, która stanowi równą podstawę bloku rządowego, udali się do Brianda i prosili go o wyjaśnienie w sprawie zamierzonego wniosku deputowanego Gally'ego, który żąda natychmiastowej okupacyi zagłębia Ruhry, Briand oświadczył między innemi, że zagadnienie górnośląkie jak się zdaje dozna zadawalającego rozwiązania. Obsadzenie zagłębia Ruhry mogłoby nastąpić tylko w porozumieniu z aliantami. Gdyby Francya sama przeprowadzała obsadzenie, byłoby to z jej strony porzuceniem traktatu wersalskiego a Niemcy dały zupełnie zadowalające przyrzeczenia. Ochotnicze korpusy niemieckie, które wtargnęły na górnośląski teren plebiscytowy, otrzymały rozkaz cofnięcia się i będą na zarządzenie rządu niemieckiego rozwiązane. Niemcy okazali wogóle największą gotowość wypełnienia warunków traktatu pokojowego i układu londyńskiego. Otrzymano najpewniejsze dowody tego poddania się rządu niemieckiego. Po tych wyjaśnieniach zapytali posłowie, czy na wypadek niewypełnienia postanowień układu londyńskiego nastąpi obsadzenie zagłębie Ruhry automatycznie, Briand nie udzielił na to stanowczej odpowiedzi. Następnie konferował Briand z angielskim ambasadorem, który oświadczył, że rząd angielski jest tego samego zdania co rząd francuski, gdyby jedno lub kilka postanowień traktatu nie zostało spełnionych, wówczas nastąpi obsadzenie zagłębia Ruhry automatycznie, nawet bez poprzedniej ponownej konferencyi ambasadorów. Posłowie, którzy byli u Brianda, oświadczyli, że są zadowoleni z wyjaśnień udzielonych im przez Brianda, a poseł Gally oświadczył, że nie wniesie zamierzonego wniosku o natychmiastowe obsadzenie zagłębia Ruhry.

Bataliony angielskie w drodze

Poldhu. (PAT. Radio) Donoszą, że cztery bataliony angielskie są w drodze z Nadrenii na Górny Śląsk. Wojska te są doskonale uzbrojone i zaopatrzone. Pisma angielskie przyjmują wiadomość o wysłaniu wojsk angielskich z wielkiem zadowoleniem.

Londyn. (PAT) Ag. Havasa donosi: Odpowiadając na interpelacyę w Izbie gmin, oświadczył Chamberlain, że obecnie żadne siły angielskie nie znajdują się na Górnym Śląsku. Cztery bataliony angielskie, znajdujące się w Nadrenii, otrzymały rozkaz udania się na Górny Śląsk.

Sytuacya na Górnym Śląsku

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi: Zarządzenia policyjne mające na celu zamknięcie granicy górnośląskiej zostały przeprowadzone. Granica jest zamknięta. Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało nad granice dziewięć sotni.

Londyn. (PAT) Niemiecki ambasador w Londynie przybył na życzenie lorda Curzona do urzędu spraw zagranicznych, gdzie mu lord Curzon oświadczył, że byłoby bardzo pożądane, aby rząd niemiecki powziął wszelkie zarządzenia celem przeszkodzenia, aby siły niemieckie, w szczególności formacye samoobronne i oddziały ochotników, nie wkroczyły na teren górnośląski i nie rozpoczynały kroków nieprzyjacielskich.

Londyn. (PAT) W Izbie gmin oświadczył Chamberlain: Obecnie niema na Górnym Śląsku żadnych angielskich sił wojskowych, jedynie w służbie międzykoalicyjnej komisyi pozostaje szereg urzędników angielskich. Doniesiono tylko o nieznacznem zranieniu pewnego urzędnika angielskiego. 4 bataliony angielskiej piechoty odejdą z Nadrenii na Górny Śląsk. Rozważono wzmocnienie tych sił w razie potrzeby. Niemcy za utrzymanie tych batalionów nie będą miały nic do płacenia.

Gdańsk. (PAT) Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą z Opola: Dowódca niemieckich bojówek generał Hoefer wydał do oddziałów niemieckich odezwę, w której jest powiedziane między innemi, że ochotnicy mają walczyć o uwolnienie Górnego Śląska od polskiej przemocy. Komisya międzysojusznicza nie posiada już sił do przeciwstawienia ich powstańcom Korfantego. Walczymy o przywrócenie autorytetu Komisyi międzysojuszniczej i o przywrócenie pokoju zrabowanego ludowi górnośląskiemu przez Korfantego.

Oblężenie Katowic i Bytomia

Bytom. (PAT). Niemieckie związki zawodowe w Katowicach wysłały radiodepesze do wszystkich o ratunek dla miasta Katowic, oblężonego przez powstańców polskich. Depesza wskazuje na odcięcie od miasta wody i światła przez powstańców i na grożący miastu głód. Odezwa domaga się od państw cywilizowanych wpłynięcia na powstańców celem zniesienia blokady miasta.

Bytom. (PAT). Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miejskiej w Bytomiu przewodniczący adwokat Skowronek oswiadczył w swojem zagajenia, że główną troską Rady miejskiej powinno być zapewnienie ludności zaopatrzenia w środki żywności, a dalej koniecznej ochrony życia i mienia. Nadzwyczajne zebranie Rady miejskiej zostało zwołane ze względu na te dwa zadania i tylko te dwie sprawy zostały postawione na porządku dziennym obrad. Drugi burmistrz miasta zabrawszy głos, dał pogląd na sprawę aprowizacyi miasta i zawiadomił, że miasto ma jeszcze tylko na 12 do 14 dni żywności. Po przemówieniach referentów przewodniczący postawił wniosek o wybór komisyi, któraby w imieniu Rady miała prawo pertraktować z kim potrzeba w kwestyi aprowizacyi i bezpieczeństwa miasta. Do komisyi tej wybrano czterech członków z partyi centrowej, trzech członków z partyi polskiej i trzech członków z tak zwanego nacyonalistycznego bloku niemieckiego. Na tem posiedzenie się zakończyło.

Przed gmachem Rady zebrał się tłum nacyonalistów niemieckich, celem zademonstrowania w razie uchwały Rady oddanie miasta w ręce powstańców polskich. Hakatystyczne dzienniki donosiły już przedtem, że posiedzenie to będzie miało na celu powzięcie decyzyi skapitulowania przed powstańcami. Wspólny wniosek górnośląskiej partyi ludowej i związku Górnoślązaków o oddanie miasta powstańcom nie był postawiony na porządku dziennym. Kwestya ta będzie poruszona w innej formie, a mianowicie w powyżej podanym porządku dziennym, dotyczącym aprowizacyi i bezpieczeństwa miasta.

Zniżki płac w Anglii

Gdańsk. (PAT). Z Londynu donoszą: Związek przedsiębiorstw tkackich na zgromadzeniu w Manchesterze uchwalił zniżkę zarobku robotników o 30%. Tęsamą decyzyę powziął związek właścicieli przędzalń.

Strejk naftowy

(Korespondencye własne „Naprzodu")

KONFERENCYA NAFTOWA

Lwów, 23 maja.

Na życzenie ministerstwa przemysłu i handlu, podjęto rokowania między przmysłowcami i robotnikami pod przewodnictwem prezesa urzędu naftowego p. inż. **Widomskiego.**

Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie pracodawców, na którem reprezentant rządu próbował przekonać pracodawców o konieczności wyszukania drogi porozumienia.

Po południu odbyło się posiedzenie delegatów robotników, przy udziale tow. posła **Diamanda** i sekr. tow. **Topinka,** pod przewodnictwem prez. Widomskiego.

Na posiedzeniu tem p. Widomski w przemówieniu apelował do robotników, by ci ze względu na obecną sytuacyę, oraz ze względu na skutki jakie pociąga za sobą strejk starali się swe żądania tak zdefiniować, by konflikt dzisiejszy zażegnać.

Postawił też szereg pytań odnoszących się do ostatnich układów."

Delegaci robotników, szczególnie ci, którzy brali udział w obradach komisyi, wykazali w jaki sposób postępowali del. pracodawców, że oni na wszystkie propozycye robotników mieli jedną tylko odpowiedź: nie chcemy, nie damy, nie zgodzimy się. W ten sposób dawane odpowiedzi robotnikom niczem innem nie były jak tylko prowokowaniem robotników i zmuszaniem do wystąpienia strejkowego.

Jako jeden z argumentów przemawiających za koniecznością wprowadzenia mężów zaufania, czy delegatów przytoczono cały szereg dowodów, w jaki sposób poszczególni pracodawcy postępują z robotnikami, szczególnie z dziedziny niesłusznego wydalania. P. Widomskiemu przedłożono te zarzuty imienne, firmy i robotników.

Po przedłożeniu całego szeregu faktów, wykazania konieczności przyjęcia punktu mężów zaufania, według ostatniej formułki robotników, przedłożonej pracodawcom na komisyi, delegaci robotników wykazywali konieczność interwencyi rządu, któryby na podstawie przedłożonych faktów zmusił pracodawców do ustępliwości, tem więcej, że stanowisko pracodawców, wprowadza zupełną anarchię wśród robotników, że ich stanowisko jest chyba kapitalistycznym bolszewizmem, przeciw któremu rząd powinien energicznie wystąpić.

P. Widomski zaproponował, by robotnicy zgodzili się na wybranie dwóch do trzech delegatów, którzyby za jego pośrednictwem mogli doprowadzić do porozumienia. Na tę propozycyę delegaci robotników zgodzili się naznaczając do tejże komisyi tych samych ludzi, którzy brali w ostatniej konferencyi udział w komisyi, z udziałem posła Diamanda. Posiedzenie komisyi naznaczono na wtorek na godz. 9 rano.

Sądząc z dyskusyi i z niedomówień prezydenta Widomskiego, nie wiele jest widoków na szybkie zlikwidowanie strejku.

PRZEBIEG STREJKU

Krosno, 23 maja.

Prowadzone już od stycznia br. rokowania robotników z pracodawcami dotyczyły w pierwszym rzędzie następujących postulatów robotniczych: 1. by robotnicy podczas choroby otrzymywali aprowizacyę w tej samej ilości i na tych samych warunkach, co podczas pracy; — 2. by prawo poboru aprowizacyi przysługiwało w równej mierze wszystkim robotnikom bez względu na miejsce zamieszkania ich rodzin; 3. by każdy robotnik przyjmowany był do pracy na warunkach i prawach jednakowych, umowami zbiorowemi ustalonych; 4. by robotnikom przysługiwało prawo wybierania z pośród siebie mężów zaufania, mających prawo interwencyi między robotnikami a pracodawcami we wszystkich sprawach i zatargach wynikłych z pracy i płacy, których to mężów zaufania za czynności z ich powołaniem związane nie byłoby wolno prześladować ani też z pracy wydalać.

Rokowania te zostały przez pracodawców doprowadzone do takiego stanu, z którego dla robotników nie było już innego wyjścia, jak tylko opuszczenie konferencyi, odwołanie się do mas robotniczych i proklamowanie strejku powszechnego w przemyśle naftowym.

Wybuch strejku oznaczony na 18 bm. godz. 10 przed poł. był pomimo przewidywań w tym kierunku niespodzianką zarówno dla społeczeństwa, z ruchem robotniczym nie związanego ściślej, jako też dla samych pracodawców. Liczyli oni bowiem na nieporozumienia wśród robotników i rozłam pomiędzy nimi i spodziewali się, że nawet w najgorszym wypadku, t. j. w razie strejku naprawdę — część robotników porzuci pracę, lecz wielka i przeważna część będzie pracować dalej. Nie spodziewali się, że robotnicy mogą okazać się solidarnymi i porzucić pracę jak jeden mąż.

Tymczasem świst syren i huczenie trąb w jednym dniu i o jednej godzinie na całym obszarze naftowym od Bitkowa—Nadwórnej aż do Trzebini dał im do poznania, że mimo wszelkie różnice poglądów i mimo wszelkie tarcia i prądy w klasie pracującej proletaryat pojmuje swą rolę w społeczeństwie nowoczesnem, zdaje sobie dobrze sprawę ze swych praw i obowiązków i jest zgodny, solidarny i stanowczy w swych dążeniach do poprawy swego bytu, do zdobycia należnego sobie stosownie do swej pracy i stworzanych wartości stanowiska w społeczeństwie i do obrony swych praw i zdobyczy.

Dnia 18 maja o godz. 10 przed poł. wszyscy prawie robotnicy pracujący w przemyśle naftowym opuścili swe warsztaty pracy i stanęli solidarnie a mężnie do narzuconej im prowokacyjnie przez kapitalistyczną burżuazyę walki. Jeśli zaś gdzieniegdzie wypadki pracy jeszcze poza ten termin strejku były, czy to z powodu nieznajomości czasu wybuchu strejku, czy też z innych przyczyn, to z chwilą dowiedzenia się o strejku wszyscy samorzutnie porzucali pracę tak, że dzisiaj po kilku dniach strejku niema ani jednego szybu, nie ma ani jednego warsztatu pracy, któryby był w czynności. 30.000 robotników stanęło do walki o swe prawa i oświadczyło, że walczyć będą solidarnie a stanowczo aż do owocnego rezultatu, aż do zupełnego zwycięstwa. Świadectwem solidarności imponującej i serdecznego braterstwa robotników naftowych są dwa fakty: — 1) na kilkadziesiąt tysięcy strejkujących robotników jest zaledwie około 40 łamistrejków, i 2) że robotnicy z własnej inicyatywy oświadczają prywatnie i publicznie na zgromadzeniach, że w razie gdyby się strejk miał przedłużyć i znalazły się wskutek tego różne rodziny i osoby w ciężkiem położeniu materyalnem, to robotnicy zobowiązują się przyjść im z pomocą tak pieniężną jakoteż, zwłaszcza rodzinom borysławskim, z pomocą aprowizacyjną; ponadto postanawiają zabierać do siebie na wieś najuboższych czy też najbardziej potrzebujących odżywienia się lepszego i wypoczynku na świeżem powietrzu. To nawskróś braterskie i proletaryackie stanowisko robotników naftowych należy podnieść z jaknajwiększem uznaniem i podziwem. Ta też solidarność i ofiarność robotników zapewni strejkowi niechybne i zupełne zwycięstwo.

Wiece ludowe, odbyte w powiecie krośnieńskim, przy współudziale tow. posła Misiołka, (a zwołane niejyle dla wyjaśnienia robotnikom spraw ze strejkiem złączonych, ile dla poinformowania szerszych kół społeczeństwa, stojących poza ruchem robotniczym, a wprowadzanych w błąd przez rozliczne oszczercze i kłamliwe odezwy Zachodniej Izby Pracodawców) imponują poprostu powagą i zrozumieniem rzeczy, jakoteż solidarnością i stanowczością stanowiska robotników. Wszystkie przemówienia robotników przyjmowane są z uznaniem i poparciem, a rezolucye odnośne przyjmowane są jednogłośnie. Tak n. p. na wiecach odbytych dnia 22 bm. w Dukli i Równem, po przemówieniach tow. posła Misiołka, Jana Suma, Antoniego Bocheńskiego i Jakóba Bocheńskiego, uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

1) Zgromadzeni robotnicy kopalń zagłębia naftowego krośnieńskiego i borysławskiego potępiają haniebne stanwisko pracodawców, piętnują ich kłamstwa miotane podczas narzuconej robotnikom walki strejkowej i oświadczają, że walkę narzuconą prowadzić będą aż do zupełnego zwycięstwa. Zgromadzeni dokumentują przed światem całym, że w solidarności robotniczej nic ich zachwiać nie zdoła, że przeciwnie zdecydowani są stanowczo i bezwzględnie odeprzeć wszelkie zamachy na ich prawa i zdobycze. Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje zwycięstwo sprawy robotniczej!

2) Zebrani wyrażają zarazem swe zaufanie i podziękowanie swym mężom zaufania i delegatom za ich dotychczasową działalność i z tem samem zaufaniem powierzają im dalsza pracę nad doprowadzeniem do zwycięskiego końca narzuconej im walki.

Na wiecu ludowym, odbytym w dniu 23 bm. Krośnie przy udziale olbrzymiej ilości robotników z całego powiatu, a zatrudnionych w całym środkowym obszarze naftowym, oprócz po wyższych rezolucyj, przyjętych jednogłośnie, uchwalono ponadto jednogłośnie jeszcze następującą rezolucyę:

3) Zebrani piętnują równocześnie raz jeszcze Izbę Pracodawców z powodu jej kłamliwych i oszczerczych odezw, których — mimo publicznego wezwania na wiec ludowy dla omówienia ich i osądzenia wobec całego społeczeństwa — autorzy nie mają odwagi bronić i podtrzymywać.

Wszystkie wiece ludowe kończono wezwaniem do solidarności i do wytrwania aż do zwycięstwa oraz odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Borysław, 23 maja.

W sobotę **starostwo ogłosiło stan wyjątkowy,** wskutek czego zapowiedziana konferencya z pracodawcami nie miała przyjść do skutku.

Dnia 22 bm. odbyło się zgromadzenie na podwórzu Domu Ludowego przy udziale około 6.000 robotników, na którem szczegółowo omówione wypadki poprzedzające wprowadzenie stanu wyjątkowego i złożono sprawozdanie z interwencyi w starostwie.

Według zeznań całego szeregu świadków sprawa przedstawia się następująco:

Podczas odbywania zgromadzenia w sobotę, kilkudziesięciu robotników zauważyło, że na kopalni „Meta" ktoś pracuje, natychmiast kilkunastu ludzi zwróciło się w kierunku kopalni celem przekonania się, co tam, się robi i kto ma taką odwagę prowokować strejkujących robotników. Brama kopalni strzeżona była przez żołnierzy, ci nie pozwalali dojść do wnętrza, robotnicy zażądali by natychmiast pracę zaprzestano. Dwaj asystenci, którzy palili w kotle, celem uruchomienia tłoczni, na skutek krzyków wyszli i w prowokujący sposób zwrócili się do stojących robotników (pewni strony żołnierzy) z obelżywemi wyrazami, co wywołało oburzenie wśród zebranych robotników.

Wtem padł strzał z obrębu kopalni. Robotnicy wyprowadzeni zupełnie z równowagi, siłą wtargnęli przez bramę i kto wie, czy ci prowokatorzy nie przepłaciliby życiem, gdyby w czas nie przybiegli członkowie komitetu strejkowego, którzy przeszkodzili samosądowi nieodpowiedzialnych jednostek.

Gdy chciano „chętnych" pracy palaczy asystentów przeprowadzić wśród tłumu, zjawił się silniejszy patrol wojskowy pod komendą podporucznika i w stronę spokojnych robotników oddano kilka strzałów. Gdyby nie rozwaga żołnierzy, którzy strzelali w powietrze, pomimo osobistego kierowania własną ręką p. podporucznika karabinem jednego z żołnierzy w tłum byłoby doszło do katastrofy, która nieobliczalne pociągnęłaby za sobą następstwa.

Pochopne starostwo skorzystało z tego wypadku i pospiesznie ogłosiło stan wyjątkowy.

Na skutek interwencyi delegacyi robotniczej, która natychmiast wyjechała do Drohobycza, gdzie przedstawiła stan faktyczny, **starosta dnia następnego o godz. 10 cofnął rozporządzenie o stanie wyjątkowym.**

Pomimo tak niebezpiecznej prowokacyi komitet potrafił sytuacyę opanować, jednak byłoby wskazane, by czynniki bezpieczeństwa starały się usuwać podobne prowokacyjne wystąpienia, bo nie wiadomo, czy zawsze i wszędzie znajdą się robotnicy rozważni, którzy przeszkodzą ewentualnym wybuchom.

Obok innych łajdactw napiętnować należy postępowanie p. Kiszelnickiego, czy Izby pracodawców, która według oświadczenia Kiszelnickiego, wydała rozporządzenie zamknięcia wody gminom. To oburzające postępowanie dotąd się nie zmieniło, co więcej, przedstawia się robotników jako jedynych sprawców braku wody, co jest wierutnem kłamstwem. Natychmiast po zamknięciu wody wysłali robotnicy delegacyę do starostwa. Ciekawi jesteśmy roli komisarza starostwa, który ze specyalnemi poruczeniami został do Borysławia przydzielony, co w tym kierunku zrobił, by mieszkańcom zapewnić wodę. Zdaje się nam, że jego rola nie kończy się na przemyśliwaniu, w jakiby to sposób zorganizować pomoc pracodawcom.

Na zgromadzeniu niedzielnem, po przemówieniu kilku mowców i lekcyi podjętej na stosunki panujące w Borysławiu i postępowanie pp. Dyrektorów, kierowników i innych najmitów kapitału, danej przez jednego z robotników, który językiem swojskim doskonale uwypuklił te rzeczy, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Robotnicy i robotnice, zebrani w dniu 22 bm. wyrażają: z powodu postępowania niektórych czynników rządowych, wprowadzających swemi zarządzeniami oburzenie mas robotniczych, protestują jak najenergiczniej przeciw podobnym praktykom, które trafiają w wolność obywatelską i sprzeciwiają się ustawom. Zebrani robotnicy stwierdzają, że walka narzucona im przez przemysłowców jest zbrodnią, popełnioną na masach robotniczych i interesie państwa. Odrzucone postulaty robotnicze godzą nietylko w zasadnicze interesy klasy pracującej, ale noszą znamiona gwałtu w stosunku do tych postulatów, które robotnicy oddawna swą walką zdobyli, przeto w walce o swe prawa stać będą aż do zupełnego zwycięstwa“.

Borysław, 23 maja.

W dniu dzisiejszym wywołało oburzenie odmówienie robotnikom aprowizacyi przez zarząd kopalni wosku. Komitet strejkowy zaostrzy rozmiary strejku, jeżeli to prowokacyjne zarządzenie nie zostanie cofnięte.

Borysław, 22 maja.

Strejkują tutaj robotnicy w zupełności. Dziś odbyło się zgromadzenie, na którem tow. Bułakowski z Borysławia omówił sytuacyę i przyczyny strejku, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucyę, piętnującą prowokacyjne zachowanie się pracodawców i bezwzględne poddanie się dyrektywom kierującego akcyą komitetu organizacyjnego.

Strzelbice, 23 maja.

W myśl wskazówek organizacyi, robotnicy porzucili pracę o zaznaczonej godzinie. Dziś odbyło się zgromadzenie, na którem referował tow. Łukasiewicz, poczem uchwalono rezolucyę, w której robotnicy podają się bezwzględnie zarządzeniom komitetu strejkowego.

Drohobycz, 23 maja.

Strejk trwa w całej pełni. Robotnicy urządzają zbiorowe wycieczki i spędzają czas na świeżem, zdrowem powietrzu.

Pracodawcy rozrzucają odezwy, w których robotników zapewniają, jakimi to oni są ich przyjaciółmi, a tylko biorący udział w rokowaniach delegaci robotn. są ich wrogami. Naturalnie odezwy te wprawiają robotników w dobry humor, bo na nic innego nie zasługują.

NIEMA ROZŁAMU!

Jedno z pism lwowskich podało sensacyę o rozłamie wśród robotników, jakoby nagle powstała ogromna partya robotników-ludowców, którzy rwią się do roboty. Naturalnie cała ta wiadomość jest pobożnem życzeniem.

Kłamstwem jest też wiadomość o powstaniu oddziałów lotnych, złożonych z techników. Znalazło się kilku gorliwców, ale niektórzy z nich po otrzymanej nauczce zapewne stracą ochotę.

Obszar i zaludnienie Rosyi sowieckiej

Wiedeńska agencya bolszewicka „Rosta“ podaje na ten temat następujące informacye:

W przeciągu 3 lat 1918—1921 przechodziła Rosya sowiecka znaczne wahania na punkcie obszaru i cyfry ludności. Jako najniepomyślniejszy dla Rosyi sowieckiej okres, wymienia „Rosta“ r. 1918 (jesień), kiedy władzą sowiecka obejmowała tylko Rosyę centralną z ludnością, liczącą 60 milionów. Na wiosnę roku bieżącego cyfra ta podskoczyła do 140 milionów.

Rozumie się, że wahania takie zależne były od tego, jak wielkie tereny znajdowały się każdorazowo bądź w rękach walczących z bolszewikami wojsk kontrrewolucyjnych, względnie, ile terenów nierosyjskich zdołało w danym momencie przeciwstawiać się centralistycznym dążeniom Moskwy.

O ustalonych — wznowionych lub nowych państwach, które wyłoniły się z dawnych, z zaboru powstałych prowincyi caratu, podaje Rosta następujące obliczenia.

Z Rosyi przedwojennej ubyło około **700.000 wiorst kwadratowych** (wiorsta liczy nieco więcej, niż kilometr) z liczbą **ludności** mniej więcej **30 milionów**. Jak nierówną jest przytem gęstość zaludnienia dowodzi następująca tablica, przez Rostę przytoczona.

Finlandya	300.000 w. kw.	3½ mil. ludności
Estonia	40.000 w. kw.	1 mil. ludności
Łotwa	40.000 w. kw.	2 mil. ludności
Litwa	70.000 w. kw.	4½ mil. ludności
Polska	140.000 w. kw.	15 mil. ludności

W sumie daje to 590.000 w. kw. z 26 mil. ludności.

Dochodzi tu jeszcze **Besarabia**, która odpadła od Rosyi i przeszła do Rumunii, a którą Rosta ocenia na 40.000 wiorst kwadratowych i około 3 milionów mieszkańców.

Ubytek terytoryalny Rosyi przy tej specyfikacyi dawałby w sumie mniej znacznie, niż 700.000 w. kw.

Rozumie się ubytek terytoryalny, poniesiony na zachodnich rubieżach dawnego caratu, można obliczyć bardzo ściśle, a nie w cyfrach okrągłych, jak to czyni Rosta, natomiast trudniej to uczynić z ludnością wobec braku nowych statystyk i faktu, że wojna z jej ogromem zniszczenia, z jej następczemi epidemiami i z wysiedlaniem lub ucieczką ludności, z ogromną śmiertelnością dzieci skutkiem niewygód i niedożywiania, z utrzymywaniem w polu mnóstwa mężczyzn zdala od ognisk domowych stworzyła była tak odmienne warunki, że nie można konstruować obliczeń na podstawie naturalnego przyrostu w stosunku do cyfr, uzyskanych przez dawniejsze spisy ludności.

Co się tyczy republik sowieckich — Rosta podaje następujące obliczenia, uważając niejako proces wydzielania się nowych państw z dawnej Rosyi carskiej za ukończony zupełnie. Rozumie się, tego przesądzać nie można wobec faktu, że nierosyjskie ziemie przeważnie niedobrowolnie wchodzą w skład sowieckiego organizmu, lecz skutkiem tego, że militarnie i organizacyjnie okazały się słabszemi.

	km. kw.	miesz.
Rosyjska rep. sow.	13,422.000	91,925.000
Ukraińska rep. sow.	400.000	32,000.000
Turkiestańska rep. sow.	1,200.000	7,000.000
Białoruś sow.	50.000	2,000.000
Aserbejdżan	40.000	1,500.000
Armenia	42.000	1,300.000
Gruzya	60.000	3,000.000
Razem	15,214.000	138,725.000

Daleki Wschód obejmuje 2,600.000 w. kw. i 2 mil. ludności.

Dość dziwnie brzmi użyty tu podział geograficzny, gdyż nie wiadomo, co za część zauralskich, azyatyckich posiadłości Rosyi wyodrębniono pod nazwą Dalekiego Wschodu.

Rosta konkluduje, że wyliczenie jej wskazuje, iż obecna Rosya sowiecka rozporządza około 95 procent dawnego obszaru caratu i około 80 procent jego dawnego zaludnienia. Nierówność tych ubytków: przestrzennych i ludnościowych tłómaczy się, rzecz jasna, tem, że straty poniosła Rosya na zachodzie, a tu kraje ujarzmione były przeciętnie gęściej zamieszkałe niż inne ziemie, będące pod władzą carów.

PRZECŁAW SMOLIK

Z LEGEND MONGOLSKICH I TYBETAŃSKICH

Jak Dżyngis-Chan przyrządził wódkę

Dżyngis-Chan postanowił przyrządzić wódkę. Na ten cel użył dwanaście różnych erdeni *). Chcąc wypróbować siły przyrządzonego napoju, odlał zeń nieco na płaski kamień; kamień pękł na kilka części. Wtedy Dżyngis-Chan ujął z płynu trzy erdeni, i znów odlał nieco na kamień. Kamień pozostał całym. Wtedy Dżyngis-Chan pomyślał: teraz już będzie dobry! Trzeba go jeszcze wypróbować na ludziach; co też oni czynić będą, gdy się upiją. Przywołał troje kalek: ślepego, pozbawionego rąk, oraz beznogiego i napoił ich. Ślepy, upiwszy się, mówi: „Jak pięknie błyszczy wino, gdy czernieje!“ Na to mu rzecze bezręki: „Wszakże tyś ślepy! Jakże ty możesz widzieć, jak błyszczy wino, gdy czernieje! Dam ci pięścią w zęby i polecisz jak bąk“. Beznogi słysząc to, tak mówi: „Jeden z was ślepy i nie widzi niczego a drugi bez ręki i chce bić. Zasługujecie obaj, bym was skopał i zdeptał“. I tak się oni pokłócili przy wódce. A Dżyngis-Chan myśli sobie: „O jak dobrze! Ślepy przewidział, bezręki i beznogi odzyskali ręce i nogi!“ Tak pomyślawszy postanowił pozostawić upajający trunek w sile dziewięciu erdeni i już go więcej nie rozcieńczać.

Wódka przeto składa się z następujących erdeni: 1) ze śliny wściekłego psa; 2) z czubów rosnących traw; 3) z płomienia czerwonego ognia; 4) z ostrza noża rabusia; 5) z opara płynącej wody; 6) z końca kopyt bystrego biegunа; 7) z węzła trójnogu **); 8) z objętości wielkiego kotła; 9) z dadyn żirełgen ***); 10) z mózgu głupiego barana; 11) z ostrza nożyc dobrej żony i 12) z czerwonego rumieńca na policzkach urodziwej kobiety.

Kto wypije wódki, ten upija się najześciej tylko jednym z tych erdeni. Jeśli upije się skutkiem działania erdeni z śliny wściekłego psa, to stanie się podobny wściekłemu psu i będzie się na wszystkich rzucać i kąsać. Jeżeli upije się tymi z erdeni, co pochodzą od czubów traw, stanie się jak trawa rosnąca i kwiatek kwitnący. Jeśli upije się tym z erdeni, co wzięte z czerwonego płomienia ognia, będzie płonąć jak ogień i może spłonąć od wódki i umrzeć. Kto upije się tym z erdeni, co uczynione z ostrza rabusia, będzie ostry jak nóż i pójdzie kraść i grabić. Kto upił się tym z erdeni, co wzięte są z oparów wody, ten będzie jako opar wodny. Pijany tym z erdeni, co uczynione z końca kopyt bystrego konia, będzie bystry i niestrudzony w pochodzie jak koń. Pijany tym z erdeni, co uczynione z węzła trójnoga, ten chodzić nie może i pada jakgdyby miał nogi spętane. Jeśli upije się erdeni wziętem z objętości wielkiego kotła, będzie pić wiele i mimo to będzie czuć pragnienie. Kto upije się erdeni wziętem z „dadyn żirełgen“, będzie lekkomyślny jak wiatr i niewytrwały. Pijany tym z erdeni, co wzięte z mózgu baraniego, będzie głupi jak baran. Kto się upije erdeni, uczynionem z nożyc dobrej żony, będzie rżnąć jak ostre nożyce. Wreszcie pijany tym z erdeni, co są z rumieńca policzków urodziwej kobiety, stanie się rumianym i łasym na kobiety.

Pewnego razu Dżyngis-Chan pojechał na polowanie i spotkał króla zwierząt Argałan-żona, który wojował z królem wężów Abargamogo i nie mógł go w żaden sposób zwyciężyć. Król zwierząt Argałan-żon zwrócił się do Dżyngis-Chana z prośbą, by pomógł mu. Dżyngis-Chan zgodził się pomódz mu. Podczas walki pomiędzy obydwoma królami Dżyngis-Chan wystrzelił z łuku i zabił Abargamogo. Król zwierząt Argałan-żon, ucieszony wielce, podziękował Dżyngis-Chanowi, posadził go na siebie i poniósł do jego domu.

W pewnej odległości od domu Dżyngis-Chana on zatrzymał się i rzekł:

— Teraz złaź i sam idź dalej. I nie waż się komukolwiek mówić o tem, żeś jeździł na moim grzbiecie.

I król zwierząt Argałan-zon oddalił się a Dżyngis-Chan poszedł do domu. Podczas pewnej uczty, Dżyngis-Chan upił się i wygadał się, że zabił króla wężów, Abarga-mogoja i że jeździł wierzchem na królu zwierząt Argałan-zonie *). Dowiedział się o tem Argałan-zon, przybrał na siebie kształt człowieka i zjawił się przed Dżyngis-Chanem:

— Pomnisz, — rzekł — żem ci zabronił rozpowiadać o tem, żeś jeździł na mnie! — —

Dżyngis-Chan tłomaczył się, że był wtedy pijany i niczego nie pamięta; zwyciężyła go wódka.

Co to takiego wódka? — — — zapytał Argałan-zon. — — — Daj mi tego pokosztować.

Dżyngis-Chan wytoczył beczkę wódki, a Argałan-zon wypił ją do dna, podchmielił sobie i rzecze:

„Dobra to rzecz wódka! Możnaby jeszcze wypić nieco. Dawaj jeszcze“.

Dżyngis-Chan wytoczył drugą beczkę. I tę wysuszył do dna Argałan-zon, spił się do cna i zwalił się z nóg, przyczem przemienił się znów z człowieka w zwierzę. Wtedy Dżyngis-Chan skrępował go mocno i pozostawił go tak aż do wytrzeźwienia.

Rankiem na drugi dzień przebudził się król Argałan-zon i pyta się Dżyngis-Chana, kto go to związał i dlaczego go boli całe ciało?

— Upiłeś się wczoraj — odpowiedział mu Dżyngis-Chan, poczem przewracałeś się po ziemi i potłukłeś się przytem silnie. Myśmy cię przeto związali z obawy, abyś snać nie obraził jakiegoś z członków swych zbyt silnie.

— Mocna ta twoja wódka — rzekł Argałan-zon — i zwycięża każdego. Teraz możesz już opowiadać każdemu, żeś jeździł na moim grzbiecie, a ja się nie rozgniewam.

*) Erdeni — Drogocenność.

**) potrójny rzemień, którym pętają konie.

***) **dadyn żirełgen:** prawdopodobnie wiatr.

*) Argałan-zon — lew.

Biskup Sapieha, papież i ks. Urban

W zeszycie marcowym jezuickiego „Przeglądu Powszechnego“ pisał ks. Urban: ...„wiadome są wszystkim względy, jakimi cieszy się u sfer rządowych działalność nie tylko filantropijna, ale i oświatowa protestanckich stowarzyszeń Ymca i Ywca, co do których wypowiedziała już sąd swój Stolica Apostolska“.

A więc, zaręcza ks. Urban, „Roma locuta“ (Rzym orzekł) i — nie rozróżniając płci — obie instytucye, jako protestanckie, podał w podejrzenie, czy potępił.

Tymczasem biskup Sapieha kurtuazyjnie potraktował Ywkę — przynajmniej krakowską, a potępienie swoje ograniczył do Ymki.

Może „Przegląd Powszechny“ wyjaśni czy biskup Sapieha mógł modyfikować niekorzystną opinię Rzymu o obu organizacyach młodzieży amerykańskiej; tak niekorzystną, że ks. Urban wymawia rządowi polskiemu protegowanie i Ymki i Ywki? Czy mógł tworzyć wyłom w już zapadłej w Rzymie opinii generalnej?

A dalej ks. Urban zna niewątpliwie, bo za takim ruchem polemizującym z polityką klerykalną śledzi, broszurę Czapińskiego (przedruk jego mów sejmowych), zatytułowaną **„Dokąd kler prowadzi Polskę?“**

W broszurze tej przypomnianą jest między innemi i encyklika papieża Leona XIII, w której do biskupów polskich w zaborze pruskim pisał, charakteryzując ich stosunek do Kajzera niemieckiego: „Miło nam widzieć **z jakiem posłuszeństwem i przywiązaniem jednomyślnie** łagodnym Jego, ale mozolnym rządom sprzyjacie i przykazuję Wam„ żebyście **wielkodusznej** Najjaśniejszego Cesarza **bezstronności** zaufali“.

Otóż, jako niebiegli w teologii, nie możemy zrozumieć, iżby ludzie świeccy nawet — obowiązani byli boczyć się od instytucyi filantropijnej, ponieważ dyrygują nią protestanci, którzy nie uznają, że są „w błędzie“, i że katolicy „są w posiadaniu całej prawdy objawionej“ — natomiast nawet biskupom zalecano nie tylko posłuszeństwo, lecz zaufanie i **przywiązanie** nawet do dynasty, również będącego „w błędzie“ i zaprzeczającego katolicyzmowi „posiadania całej prawdy“.

Dlaczego władzcę, przy którym Polak nie mógł się zabudować (wóz Drzymały) a dziatwa uczyć się religii w języku ojczystym (Września) zgóry nazywano wobec polskich biskupów „wielkodusznymi“, a dlaczego ks. Urban np. wobec ludzi, którzy dzielnie i ofiarnie pospieszyli nam z pomocą zachowuje się tak nieprzejednanie, dlaczego zastrzega się przeciwko temu, by otwierać na oścież duszę polską — za, jak się wyraża, papierosy i kakao“.

Powie może „Przegląd powszechny“, że władza to co innego, że Chrystus, wskazując na wizerunek cesarski na monecie, rzekł: oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a co boskiego Bogu. Ale to chyba dowodziło, że Chrystus podkreślał, iż jego misya nie jest polityczną, że nie przyszedł uwalniać żydów z pod władzy cesarzy rzymskich, lecz zwracać ich myśl ku Bogu i ku swemu nauczaniu. A była to przytem odprawa, dana fałszywym pobożnisiom-faryzeuszom.

Może ks. Urban wyjaśni, czy jest to równoznaczne z zalecaniem **miłości, zaufania** oraz podkreślaniem **wielkoduszności i bezstronności** cesarza w liście do biskupów narodu ujarzmionego, a wyznającego już wiarę Chrystusową? I czy ta encyklika była, tak samo apolityczną, jak apolitycznem było stanowisko Chrystusa, który apostolatu religijnego nie chciał łączyć z opozycyjnością wobec władz obcych i kwestyę tę przecinał — uznawaniem stanu, który został.

Tak nam się ta sprawa przedstawia.

Tymczasem Kurya rzymska, czemu bodaj nikt nie zaprzeczy, polityki się nie zrzeka i papież Leon XIII specyalnie dbał o to, aby z Berlinem utrzymać kontakt przyjazny. Zatem mógłby ks. Urban wyjaśnić, czy owo orędzie papieskie można podciągnąć w zupełności pod odpowiedź Chrystusa na zaczepkę faryzeuszów.

Zresztą, o ile się z strony kleru powołują czy to na powyższe oświadczenie Chrystusa, czy na zdanie, że wszelka władza od Boga jest dana, zapytamy, dlaczego lojalność rekomendowana była jako cnota wobec władzy **zaborczej**, dlaczego natomiast klerykali nasi prowadzą bez niczyjej przeszkody zawziętą kampanię przeciwko pierwszemu naczelnikowi zmartwychwstałego państwa **polskiego?**

Tu znów wątpliwość, którą ks. Urban mógłby wyjaśnić. Bez zrozumienia bowiem tej dyplomacyi nasuwa się przypuszczenie, że wówczas nie tyle działały zaklęcia Rzymu, ile może lęk, a teraz owego lęku niema.

Wiadomości polityczne

Tymczasowym kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych zamianował Naczelnik państwa — jak ogłasza „Monitor Polski“ — podsekretarza stanu Jana Dąbskiego.

Na konferencyę państw sukcesyjnych wyjechał do Rzymu szef oddziału likwidacyjnego poselstwa polskiego we Wiedniu dr Zbigniew Smolka jako delegat rządu polskiego.

Składki

Na Górnoślązaków: Drabik, Jedlicze mk 200.

UWAGI

P. Perzyński nabrał znów odwagi

Zdarzyło się już raz satyrykowi „Rzeczypospolitej“, że zapomniawszy o atencyach, winnych entencie w organie, na który łoży p. Paderewski, obruszył się na Włochów.

Nazajutrz musiał rewokować i tłomaczyć się, że napisał sam, nie wiedząc co i jak.

Tymczasem znów na widownię wystąpiła afera włoska. Żądanie dyplomatyczne, ażeby p. Piltz na wsze czasy od wszelkich stanowisk dyplomatycznych został usunięty.

I oto p. Perzyński znów stworzył felietonik satyryczny, w którym zapytuje, co znaczy niepodległość i suwerenność Polski i podkreśla, że przy takich warunkach, gdzie obcy rząd może polskich ministrów dyskwalifikować zagrożone są wszelkie plany rekonstrukcyi gabinetu. Może być już bowiem gotowa lista ministrów, na którą się zgodziły stronnictwa w Polsce, tymczasem jakiś przedstawiciel ententy może nie zaaprobować którego nazwiska, wystąpić ze swojem veto i zmusić tem do rewizyi całej listy i mozolenia się nad nową.

Przy tej okazyi p. Perzyński ironizuje ciągłe powoływanie się na traktat. „Dawniejsi mężowie stanu — pisze — mieli inne obyczaje. Powoływali się tylko na siłę przed prawem“...

W zupełności przyklaskujemy p. Perzyńskiemu. Tylko: 1) w „Rzeczypospolitej“ pp. Paderewskiego-Teodorowicza-Strońskiego stało się coś podobnego... z p. Perzyńskim, co w Rzeczypospolitej polskiej z p. Piltzem, tylko p. Perzyński nie „został wydalony z wilczym biletem, jak się mawiało niegdyś w gimnazyach rosyjskich“, bo stosunki w dziennikarstwie nie mogą być tak zaostrzone, jak w dyplomacyi. 2) Kto, jeżeli nie ludzie typu endecko-rzeczpospolitackiego **podburzali rządy ententowe na łamach „ad hoc“ nastrojonej zagranicznej prasy przeciwko takim nominacyom dyplomatycznym, które im były nie na rękę.**

Wywoływali wilka z lasu, jak mówi przysłowie, aż stało się pewnego razu, że obca dyplomacya dała „wilczy bilet“ — ich człowiekowi właśnie.

Piltz, wychwalany obecnie za swoje wielkie zalety i „doświadczenie dyplomatyczne“ przez endeków!

Pokolenie nie dziś wyrosłe pamięta, jak Piltz w oczach endeków, gdy byli irredentystami. **był wcielonym szatanem-kusicielem ugody,** pamięta, **jak nie było obelgi, którejby mu oszczędzono!**

Dzisiaj jego lata, spędzone w ugodzie, są w oczach endeków świeższej daty tylomaż latami dyplomatycznej służby. Jest to dla nich **weteran dyplomatyczny,** jak dla Polaka, który nie uważał powstań polskich „za intrygę żydowsko-masońską“, weteranami wojskowymi w najchlubniejszem tego słowa znaczeniu są bojownicy z r. 63.

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIESC Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOSCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego
Marya Kreczowska

88

Wrodzonym instynktem odczuła sytuacyę; uwolniła się z jego objęć i wstała.

— Aha, mówił mi doktor Sławiński, że masz całe zbiory dawnych swych rysunków. Czy je spaliłeś? Jeśli nie, to proszę, pozwól mi je oglądać.

Fałszywą widocznie obrała drogę; dziwne wzburzenie przejawiło się nagle w jego twarzy i głosie.

— Karol mógł był istotnie trzymać język za zębami; zazwyczaj nie jest zbyt gadatliwy. Pocóż masz oglądać tę starą tandetę?

— Poto jedynie, że interesuję się tobą i tem, co ci jest blizkie.

— Co mi jest blizkie!... ogromnie budująca kolekcya, czyż nie?

Przybrała swój ton fachowego objektywizmu.

— Nie mogę o rysunkach twych sądzić, dopóki ich nie zobaczę; a co się tyczy twych innych blizkich, to biegliśmy tu w deszczu, by się ich pozbyć, a nie by o nich mówić.

— Całkiem słusznie, Brytanio; zobaczysz moje rysunki, jakkolwiek nie warto na nie patrzeć. Istotnie jesteś trochę podobna do Brytanii; bardzo wspaniała, lecz troszeczkę...

— Drewniana? Tak, Dick Grey zwykł mnie był nazywać drewnianą. Ale to ma swoje dobre strony. Czy nie sądzisz, że należałoby okurzyć tę tekę, zanim ją wyciągniesz? Mój drogi, pozwól mnie się tem zająć, bo widzę, że nie umiesz się obchodzić z ścierką.

Rysunki były niedbale wrzucone do teki; niektóre zmięte, inne brudne, to znów rozdarte lub spalone w rogach. Najwięcej było studyów kredkowych lub ołówkowych: nóg i rąk; dziwacznie pokręconych pni i splątanych gałęzi. Także kilka szkiców, obrazujących życie wiejskie; walczące z sobą psy; dzieci, niosące ciężary. gawędzący starcy; wieśniaczki, czerpiące wodę u studni. Rozmach, siła i bogactwo życia przebijały wszędzie poprzez szorstki, często niepoprawny rysunek. Nawet Oliwia, nierozumiejąca się na sztuce, widziała, że muskuły członków były tu i ówdzie źle rozmieszczone; niemniej żywość, poczucie siły i ruchu, namiętne pragnienie życia, przenikające wszystkie postacie, skłoniłyby także bardziej powołanego krytyka do zapomnienia o usterkach technicznych.

— Czy ty nikogo i niczego nie widziałeś nigdy w stanie spoczynku? — zapytała, odkładając kartony. — Wszystkie te istoty zdają się żyć wśród huraganu.

— Teraz je zato widzę w stanie spoczynku.

Powiodła oczyma za jego spojrzeniem, które się zatrzymało na rzeźbie martwego jastrzębia.

— Jeśli ty to nazywasz spoczynkiem... Nie, nie pal tego.

Wyjęła mu z ręki gruby zwitek kartonów, obwiązanych szpagatem i zaczęła je rozkładać.

— Tu nic niema, — rzekł szybko.

Spojrzała na niego.

— Czy nie życzysz sobie, bym to oglądała? Więc przepraszam.

Stał przez chwilę odwrócony, trzymając w ręku zwinięte kartony, poczem napowrót oddał jej plikę.

— Nie mam nic przeciw temu, byś je oglądała. Są to szkice do grupy, którą próbowałem wykonać; później zostałem uwięziony i nigdy jej nie skończyłem. Wówczas... porządnie się do tej pracy paliłem. Gdybym kiedykolwiek był zrobił coś porządnego, to właśnie tę rzecz. Tak, spójrz tylko.

Rozwiązała papiery z niezwykłem u niej uczuciem lęku i wygładziła arkusze. Pierwszy zawierał samę tylko studya szczegółów: ręce, pojedyncze członki, draperye i pewne części kostyumów historycznych! na dalszych widniały dwie twarze, raz po raz się powtarzające. Niektóre szkice były wytarte lub wymazane, jakby w zniechęceniu. Jedna twarz przedstawiała młodą kobietę, o wschodnim typie i regularnych rysach, z mnóstwem barbarzyńskich ozdób we włosach, zawsze z tem samem nieruchomem spojrzeniem, dzikich z przerażenia oczu. Druga twarz była męska i w nią Oliwia długo się wpatrywała, usiłując zrozumieć jej wyraz. Ostatnie kartony ukazywały kobietę, walczącą zaciekle z mężczyzną, który, wyprężywszy muskuły, oderwał ją od ziemi i zdawało się, że zamierza ją gwałtownie od siebie odtrącić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawie nowych programów szkolnych

I.

Przed kilku tygodniami ukazały się nowe programy naukowe dla szkół siedmioklasowych powszechnych.

Programy mają obowiązywać w całej Polsce, są więc jednym z istotnych czynników ujednostajniających i zrównujących nasze powszechne szkolnictwo, znoszą bowiem różnice wytworzone odmiennymi warunkami polityczno-społecznemi w jakich żyły dzielnice Polski w okresie niewoli.

Różnice te w zakresie szkolnictwa były duże, zarówno ze względu na cechy zewnętrzne, jak organizacya, jak też w odniesieniu do planów naukowych i ich ducha.

Jedną jednak cechę wspólną wszystkim uchwycić można z łatwością, a rysem tym to obcość szkół dotychczasowych, obcość w stosunku do naszych tradycyj narodowych, niezgodność ich z właściwościami ducha narodowego i naszemi istotnemi potrzebami intelektualno-moralnemi.

Szkoły na polskiej ziemi stojące, pieniędzmi polskiemi utrzymywane, polską dziatwą zapełnione, z nauczycielami Polakami jak to było pod zaborem austryackim a częściowo i rosyjskim, jednak polskiemi nie były.

Pozbawieni wolności politycznej albo nie mieliśmy żadnego wpływu na szkolnictwo, albo nie umieliśmy go wykorzystać dość energicznie. To też szkoły w Polsce w okresie niewoli albo były instytucyami brutalnie wynaradawiającemi, albo zabijały ducha narodu i demoralizowały go przez szerzenie indyferentyzmu narodowego. Wszystko to jak straszny — zły sen minęło.

Opadły nam z rąk kajdany a i z dusz powoli wyplenimy naleciałości niewoli, — byleśmy uporać się mogli z ogromnemi trudnościami, piętrzącemi się przed nami, a będącemi następstwem procesu dziejowego, któremu nieodzownej konieczności zawdzięczamy w znacznej części polityczne odżycie.

Ciężkie są warunki, w których rzucamy podwaliny pod nowożytne państwo, ciężkie i trudne są okoliczności, wśród których organizuje się prawdziwie polska szkoła narodowa. Przyczyny politycznej i ekonomicznej natury hamują rozpęd, z jakim naród przez swoich przedstawicieli ze sprawami szkolnictwa obeznanemi do budowy narodowej szkoły przystąpił.

Praca wytężona zawrzała od pierwszej chwili, a przyszłość bezstronna osądzi kiedyś spokojnie zasługi jednostek i zrzeszeń w wielkiem dziele, stawiając wszystko we właściwem świetle. My zaś z odległości nie czasu, ale miejsca rzecz rozpatrujący, powinniśmy dołożyć starań, by sąd nasz nie skrzywdził nikogo, a oddał uznanie każdemu rzetelnemu wysiłkowi.

Takim rzetelnym, na szacunek zasługującym wysiłkiem, są nowe programy naukowe. Jakkolwiek noszą one ślady pospiesznej roboty, to jednak podkreślić należy szereg dodatnich cech je charakteryzujących. Ogólnie rzecz biorąc programy są dużym krokiem naprzód. Ich zasadnicza tendencya, którą jest dążenie uczynienia z nauczania środka, którego celem jest nauczyć dziecko patrzyć, myśleć i żyć. Momenty te bardzo ważne, a właściwie istotne o ile chcemy wychowywać i kształcić dla życia, a nie dla szkoły, znalazły należyty wyraz i są stale w programach podkreślane.

Szkoła polska nie chce młodzieży odgradzać od życia, nie chce stać się barakiem, w którym tresuje się tłum dzieci, nie chce fabrykować istot bezmyślnych, słabych, chwiejnych.

Programy akcentują konieczność liczenia się z indywidualnością ucznia a szerokie pole zostawiają samodzielności nauczyciela.

Są to również rozumne wskazówki w myśl wymagań najpierwszej pedagogiki.

Rozwijanie indywidualności jest założeniem, bez którego nie można sobie wyobrazić pełnego rozwoju kultury duchowej i materyalnej — Bez tego na miejsce pożądanej rozmaitości, wystąpiłaby jednostajna szarość, a zamiast ludzi wybitnych mielibyśmy coraz więcej owych miernot i przeciętności, od których już dzisiaj duszno na świecie. — Kształcenie indywidualności ma także wielkie znaczenie w urabianiu charakteru silnego, opartego o szerokie podstawy etyki naukowej.

Bez głębokiego poczucia osobowości trudno sobie również wyobrazić harmonię wewnętrzną, której następstwem jest równowaga duchowa, tak ważna cecha w życiu indywidualnem i społecznem.

Żąda się od nauczyciela szerokiego uwzględnienia indywidualności ucznia, ale też zostawia się maximum swobody nauczycielowi samemu. W tym celu wskazówki metodyczne ograniczone do najistotniejszych uwag, które mają raczej służyć do zoryentowania się, spełniają funkcyę wskaźników.

Szczegóły i inicyatywa w szerokim zakresie zostawiona pomysłowości nauczyciela. Chodzi bowiem o to, by cel był osiągnięty środkami uzasadnionymi z punktu widzenia metodyki i dydaktyki. A że do celu prowadzić mogą różne drogi, więc wybór ich zostawiony nauczycielowi.

Tak ujęta kwestya zachęci zdolniejszych do zrobienia doświadczeń, a z całej pracy zdejmuje stygmat mechanizmu i ciasnoty.

Prócz wyżej ujętych, niewątpliwie wielkiej wartości zalet, mają jednak programy nasze poważne strony ujemne. Do tych zaliczam 1) brak należytego zrozumienia dla etycznych momentów, 2) jednostronność przez akcentowanie rozwoju uczuć z pominięciem niemal zupełnem konieczności kształcenia woli, 3) identyczność planów dla szkół męskich i żeńskich, 4) wreszcie nieliczenie się z faktycznymi stosunkami, czego następstwem jest za obszerny a częściowo za trudny materyał naukowy.

Rozpatrzmy w krótkości te kilka punktów po kolei.

Co do punktu pierwszego należy z naciskiem zauważyć, że w programach wszystkich przedmiotów, a więc i w programie religii, nie ma nic powiedziane o konieczności kształcenia silnego moralnego charakteru.

Jedynie tylko w programie dla gier i gimnastyki w określeniu celu nauczania, pod punktem piątym czytamy, iż celem jest także kształcenie charakteru. Wygląda to niemal jak satyra — autor programów dla gimnastyki i gier zatroszczył się o kształcenie charakteru, wzgląd ten jednak nie nasunął się autorom innych programów, mających znacznie większy materyał do celowego i systematycznego gruntowania stałych etycznych zasad.

Zjawisko dziwne, daltonizm niezrozumiały, wobec strasznego wprost zdziczenia moralnego, które boleśnie odczuwamy na każdym kroku i w każdej dziedzinie życia.

Stosunki polityczne, społeczne, życie rodzinne wszystkich stanów w szerokich rozmiarach toczy robak zgnilizny moralnej.

To co uczciwego zostało w ogólnej deprawacyi, zaliczyć musimy do nielicznych stosunkowo wyjątków.

Stan bolesny i poważny, bo stać się może przyczyną brzemiennych w następstwa faktów.

Upadek moralny uniemożliwia odradzanie się narodu, paraliżuje jego siły, zakuwa wolnych w kajdany zła, mogącego przybrać różne formy. A jednak poza szczupłą garstką ludzi, ogół nasz zdaje się nie widzieć istotnego stanu a w każdym razie nie docenia się sprawy należycie. Nie doceniali jej także autorowie programów.

Popełniono stary błąd.

Na czele postawiono kulturę intelektualną — wytężono siły, by tę zaszczepić, rozszerzyć i pogłębić, a niemal zupełnie w cień usunięto kulturę etyczną. — Niema jeszcze dość silnego przekonania, że celem wszelkiego wychowania, a także nauczania jako wychowawczego środka, powinna być etyczna kultura.

Człowiek wykształcony a pozbawiony moralnego charakteru jest raczej szkodnikiem aniżeli dodatnim członkiem społeczeństwa. A życie mówi, że wielu zdolnych nawet genialnych ludzi, przedstawiało małą wartość moralną.

Doświadczenie więc samo i historya uczą nas wyraźnie, że kultury intelektualnej nie można utożsamiać z moralną. Kultura moralna wymaga osobnego starania, specyalnej pieczy i systemtycznego kształcenia. — Czyli wychowanie moralne, którego celem wyrobienie silnego moralnego charakteru, musi iść krok w krok z kształceniem intelektu, musi stać się naczelnym celem wychowania racyonalnego. Powie mi ktoś może, że nauka religii ma tutaj w pierwszym rzędzie spełnić swoje zadanie. — Są i tacy, którzy wpływ tejże nauki ogromnie akcentują i przeceniają.

Życie jednak, mówi aż nadto wyraźnie, że żądanie o którem mowa przez samą religię zrealizowane być nie może, a to z różnych powodów, o których tutaj mówić narazie nie będę. Sprawa bowiem wymagałaby dokładnego i wyczerpującego osobnego opracowania — co nie jest w tej chwili moim celem.

Ideał etyczny powinien być tym ośrodkiem, który koncentruje wszystkie wysiłki i całej nauce przyświeca.

Powinniśmy pamiętać, że państwo silne na prawych charakterach obywateli spoczywa, musimy gruntownie zrozumieć, że nie można być dobrym Polakiem nie będąc prawym człowiekiem.

Wszystko przeto, co się mówi o kształceniu uczuć patryotycznych i narodowego poczucia jest, jakgdyby w powietrzu zawieszone, dopóki nie opiera się na szerokiej i niezawodnej podstawie, którą są moralne wartości, tworzone przez silną, moralną wolę.

Przyczyną niedoceniania w programach momentu etycznego, jest małe zainteresowanie się koniecznością moralnego odrodzenia, ogółu naszego społeczeństwa. Ruch etyczny jest u nas bardzo słaby, początki sięgają niemal lat ostatnich w porównaniu z zachodem, a szczególnie z Ameryką jest to właściwie okres niemowlęcy naszych poczynań na tem polu. Nie przeto dziwnego, że wysoki ideał etyczny nie znalazł należytego zrozumienia i wyrazu w planach naukowych. Jednak możemy się pocieszyć nadzieją, że i tutaj zajdą poważne zmiany na lepsze. Coraz głębsze korzenie zapuszcza przekonanie, iż pouczenia moralne na wzór francuskich sprowadzić należy do polskich szkół powszechnych.

Wierzymy, że trudności płynące z niezrozumienia rzeczy i jednostronności w ujmowaniu kwestyi tak żywotnej, pokonane zostaną, że zwycięży sprawiedliwy i realny pogląd na wynikach naukowych oparty. Kto stoi na tym poziomie, iż zdolny jest ogarnąć i należycie zrozumieć o jakie wartości tu chodzi, niech dołoży rzetelnych wysiłków by przybliżyć chwilę doniosłych w tym kierunku reform.

Bronisława Chorąży-Chrupkowa.

Przegląd gospodarczy

Sól, nafta i koks. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu z 24 bm. po referacie ks. Starkiewicza w sprawie zaopatrzenia ludności wsi i miasteczek w sól, naftę i koks, przyjęto rezolucyę, w której stwierdza się niedbalstwo czynników administracyjnych przy obecnej manipulacyi ze solą, a zwłaszcza w dziedzinie transportu. Następnie w sprawie rozdziału węgla i koksu, specyalnie dla rolnictwa w porze obecnych robót wiosennych rezolucya stwierdza, że obecny system wpłacania należytości z góry jest szkodliwy; wskazuje na niedołęstwo władz przy uruchamianiu cystern dla dostarczenia nafty ludności, a wreszcie wzywa rząd do naprawy tych stosunków.

Tow. poseł **Reger**, przyłączając się do powyższych wniosków, omawiał sprawę kopalni soli w Kałuszu, a oprócz tego żądał, żeby wobec braku węgla rząd przystąpił do budowy nowych kopalń na Śląsku Cieszyńskim koło Cieszyna, żeby zaniechał natomiast wydzierżawiania paskarskim spółkom dóbr po arcyksięciu Fryderyku, w których należałoby pobudować kolonie robotnicze. Sejm uchwalił rezolucyę komisyi.

Nowa taryfa kolejowa. Na mocy rozporządzenia ministerstwa kolei żelaznych z dnia 12 maja 1921 r. zostały wprowadzone zmiany i uzupełnienia w Taryfie Ogólnej na przewóz towarów, zwłok i zwierząt, obowiązującej na polskich kolejach państwowych, z ważnością od 1 czerwca 1921 r. Zmiany i uzupełnienia przeprowadzone są w nowem wydaniu Taryfy ogólnej, którą nabyć można w kasie Dyrekcyi kol. państw. w cenie po 250 mkp. za egzemplarz.

KRONIKA

Kraków, 26 maja.

Najbliższy numer „Naprzodu" — z powodu święta Bożego Ciała — **wyjdzie w sobotę** 27 bm. o godz. 6 rano z datą dnia następnego.

Czem grozi endeckie pisemko Anglii?

Warszawski „Naród" tak ironicznie przytacza groźbę „Dwugroszówki", wymierzoną przeciw Lloyd George'owi:

„Pan Mir („Dwa Grosze") mści się na Lloyd George'u, zakładając podwaliny sojuszu polsko-irlandzkiego. Powołuje się nawet na hasło: „za wolność naszą i waszą", które w ustach przedstawiciela wojującego nacyonalizmu brzmi nie to niespodziewanie. Okazuje się jednak, iż Irlandya pozyskała sobie tak ważne dla niej względy Mira jedynie przez to, iż jest narodem katolickim.

„Nie możemy opuścić my — katolicy, narodu tak bardzo katolickiego, że jego przewodnikiem, nauczycielem i pocieszycielem jest jego kapłan, piastun wolności irlandzkiej, i głosiciel, a konserwator katolicyzmu".

Więc to głównie o tego „konserwatora" chodzi? O „konserwatorsko-katolicką" międzynarodówkę? Nie wiemy dokładnie, w jaki sposób mamy wesprzeć Irlandyę i „nie opuścić jej". Z wojowniczego tonu Mira można wnioskować, iż chodzi tu o jakiś pochodzik krzyżowy, może o wyprawę londyńską... Drżyj, groźny Albionie!"

Kiedy odbędzie się wybór pierwszego wiceprezydenta miasta?!

W poniedziałek 30 b. m. mija **pół roku** od śmierci wiceprezydenta dra Bandrowskiego. Prez. Federowicz zapowiadał na ten dzień zwołanie posiedzenia Rady miejskiej celem przeprowadzenia wyboru, tymczasem skończyło się na zapowiedzi. Prez. Federowicz bawi się w wielką politykę w Warszawie i zwleka z tą sprawą, mimo iż obecnie ze względu na konieczność rozpoczęcia urlopu przez jednego z wiceprezydentów, a następnie drugiego, przeprowadzenie wyboru jest nagiącem.

Spodziewamy się, iż większość mieszczańska Rady miejskiej wreszcie się upamięta i uzna konieczność przystąpienia do wyboru. Dalsze bowiem zwlekanie z wyborem musiałoby wywołać bardzo przykre następstwa.

Zakaz przekraczania i fotografowania fortyfikacyi krakowskich

Magistrat podaje do wiadomości następujące zarządzenie dowództwa obozu warownego w Krakowie:

Fotografowanie, malowanie i rysowanie budynków jakoteż zabytków Krakowa jest w obrębie miasta Krakowa aż do granic wewnętrznego pasa obronnego z wyłączeniem tegoż i bram fortecznych dozwolonem. Natomiast wszelkie przekraczanie gruntów fortecznych, jak również wszelkie zdjęcia fortyfikacyi, tudzież terenu w obrębie rejonu fortecznego położonego, bądź to przez rysowanie, malowanie lub fotografowanie, bądź to przez zdjęcia topograficzne jest bez zezwolenia dowództwa obozu warownego w Krakowie pod karą grzywny 2000 mk lub aresztu do dni 14 surowo wzbronionem, nie wykluczając pozatem wdrożenie postępowania karnego po myśli § 67 uk.

Rejestracya oficerów ochotników roczników poborowych. Oficerowie ochotnicy roczników poborowych, od r. 1901—1879, którzy wstąpili, jako ochotnicy i zostali zwolnieni w charakterze ochotników, zgłoszą się bezzwłocznie do oficerów ewidencyjnych swojego powiatu, celem rejestracyi. Rejestracye przeprowadzać się będzie do dnia 10 czerwca.

Z Tygodnia Czerwonego Krzyża. Dziś we czwartek popoł. odbędzie się zbiórka na cele Towarzystwa w lokalach restauracyjnych, teatrach, kawiarniach i na ulicach, również dla ułatwienia publiczności będzie można przy tychże stolikach zapisywać się na członków Czerwonego Krzyża.

Nowy docent. Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę Wydziału filozoficznego Uniw. Jagiellońskiego, udzielającą dr. Tadeuszowi Wałkowi veniam legendi z historyi starożytnej Grecyi i Rzymu.

Omyłki w druku. We wczorajszym numarze w recenzyi z „Bagateli" zniekształconą została skutkiem przeinaczenia dwu wyrazów i dorobienia przecinka, przy takiej zmianie wskazanego, charakterystyka gry p. Nowackiego. Tekst poprawny winien tu brzmieć:

„Być może jednak, że skutkiem niezużywania pewnej sumy energii na stwarzanie postaci o zarysach zmienionych i na utrzymywanie się w karbach tej kompozycyi, tem beztroskliwiej i swobodniej oddawać się może itd."

Również opuszczono sygnaturę **Zast.**

Pogrzeb śp. Jana Sadowskiego. Wczoraj popołudniu ze szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej odbył się pogrzeb śp. Jana Sadowskiego, sierżanta wojsk polskich, kawalera krzyża „Virtuti militari" i krzyża walecznych. Sp. Sadowski, przedostawszy się jako ochotnik, zginął w walce z bojówką niemiecką pod Kędzierzynem.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj wieczorem z racyi święta i licznych wycieczek bawiących w Krakowie, „Wyzwolenie" Wyspiańskiego. „Księga Hioba", która w Krakowie osiągnęła sukces równy warszawskiemu, powtórzona będzie jutro i w sobotę.

W najbliższą niedzielę 29 maja odbędzie się przedostatni koncert symfoniczny. W programie utwory A. Dworzaka. Solistą będzie nasz znakomity wiolonczelista K. Skarżyński, który odegra koncert wiolonczelowy Dworzaka z akompaniamentem orkiestry. Dyryguje Stefan Barański.

Z teatru Bagatela. „Złota ciocia" z p. Czaplińską w tytułowej roli powtórzoną będzie dzisiaj a następnie w piątek i sobotę. Z powodu święta uroczystego przedstawienia popołudniowego nie będzie.

Z teatru Powszechnego. Dziś wieczorem premiera arcydzieła komedyowego niezrównanego mistrza tatru francuskiego, W. Sardou pt. „Rozwiedźmy się!" W przygotowanej przez reż. Kliszewskiego wytwornej tej nowości główne role kreują pp. Morska, Strumiłło, Zalewska, Gdańska, Grolicki, Magnuszewski, Jaworski, Rewski, Strzelecki i in. Powtórzenie tej świetnej nowości w sobotę. Jutro melodyjna operetka Lehara „Idealna żonka".

Operetka w Nowościach. Dziś w święto Bożego Ciała tylko jedno przedstawienie wieczorem o 8 „Balet i Gwiazda Kaukazu". W piątek i sobotę Balet i operetka „Hazard".

Yuszi tańczy najnowsza operetka R. Benatzkiego ukaże się wkrótce na repertuarze Nowości. Będzie to prawdziwa senzacya dla amatorów operetki, gdyż „Yuszi tańczy" nie ustępuje tak pod względem libretto jak i muzyki najlepszym operetkom współczesnym. Dyrekcya nie szczędzi kosztów i sprawia olbrzymim nakładem zupełnie nowe dekoracye i kostyumy. Operetka rozgrywa się w Japonii i Ameryce.

XV wieczór kameralny odbędzie się w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2) w piątek 27 maja o godz. 8. W programie: Mozart, trzy sonaty na skrzypce i fortepian. Wykonawcy: znakomita pianistka p. Jadwiga Dwernicka i prof. Stanisław Pichor. Bilety po 80 i 50 mk przy wejściu na salę.

Zlewanie plant odbywa się stale o godz. 9 rano i jest plagą dla idących do biur i siedzących na plantach, którzy muszą uciekać z plant lub brnąć po błocie. Zlewanie plant powinno być ukończone przed godz. 8 rano, jak to jest praktykowane we wszystkich miastach.

Związek Strzelecki! Wszyscy, którzy zgłosili się w ostatnich dniach do Związku Strzeleckiego (Floryańska 53), stawią się tamże w dniu 29 lub 30 bm. w godzinach od 11 do 13 min. 30 celem otrzymania nowych instrukcyi. W tych też godzinach codziennie przyjmuje się nadal zapisy.

Piłka nożna. We czwartek dnia 26 bm. o godz. wpół do 4 popołudniu rozegrane będą na boisku K. S. „Cracovii" zawody footballowe pomiędzy „Jutrzenką" a warszawskim klubem sportowym „Makkabi". Drużynę warszawską cechuje bardzo dobra linia atakowa. Wobec stałego podnoszenia się poziomu sportowego „Jutrzenki" spodziewać się można bardzo ciekawego i emocyonującego przebiegu zawodów.

Awantura na czarnej giełdzie. Przytrzymano waluciarza Markusa Reisera, który wywołał awanturę na czarnej giełdzie w Krakowie w chwili, gdy policyant interweniował w sprawie podejrzanej transakcyi walutowej.

Kradzież w kościele. Onegdaj aresztowano 17-letnią Stanisławę Krzysztoniównę, hafciarkę, której skonfiskowano sukienkę pochodzącą z kradzieży w kościele OO. Franciszkanów z figury Chrystusa. Skradziona sukienkę sprzedała Krzysztoniówna Maryi Porzyckiej ze wsi Igołomi. Sukienkę rozpoznano w chwili, gdy Porzycka chciała na targu tandetnym sprzedać.

Usiłowane włamanie. Wczoraj popołudniu znani złodzieje Józef Woźniak lat 28 i Jan Słoma lat 17, usiłowali włamać się do mieszkania Emilii Palecznej przy ul. Batorego L. 22, lecz zostali przez domowników spłoszeni. Przy aresztowanych znaleziono narzędzia do włamania.

Za sprzeniewierzenie 8500 Mk na szkodę kupca Salomona Schmausa policya aresztowała 16-letniego Dawida Kirschenbauma, pochodzącego z Warszawy.

Kosztowna zabawa. Aresztowano 17-letnią Stanisławę Młyńcównę i 21-letnią Salomeę Holzmanównę, które w towarzystwie swej koleżanki nieznanego nazwiska podczas zabawy skradły kupcowi K. 80 tysięcy marek. Z pieniędzmi zbiegła jedna z uczestniczek zabawy nieznanego nazwiska.

Niesumienna opiekunka. Policya krakowska aresztowała Antoninę Lencką lat 23, służącą, za kradzież różnych przedmiotów z garderoby i bielizny wartości 30.000 Mk na szkodę Stanisława Jezierskiego, który pozostając obecnie w leczeniu w szpitalu św. Łazarza, powierzył Lenckiej opiekę nad swojem mieszkaniem.

Krwawa bójki wśród młodzieży w szkole. Jak już donieśliśmy, onegdaj wieczorem w szkole terminatorów przy ul. Biskupiej wybuchła sprzeczka między dwoma uczniami. W czasie sprzeczki 15 letni terminator ślusarski Eugeniusz Tomiczek ugodził nożem terminatora Ignacego Gucwę zadając mu ciężką ranę w okolicy serca. Gucwę przewiezło pogotowie do szpitala Łazarza, gdzie stwierdzono, że mięsień sercowy został uszkodzony. Przystąpiono natychmiast do operacyi polegającej na zeszyciu ścian serca. Stan chorego mimo zastosowania wszelkich środków nowoczesnej wiedzy chirurgicznej budzi poważne obowy.

Z POLSKI

Wiadomości pocztowe. Z dniem 1 czerwca otwiera się w **Oselcu** agencyę pocztową III klasy, przydzieloną do urzędu pocztowego w Makowie, a w **Solcu-Zdroju** (kieleckie) sezonowy urząd pocztowo-telegraficzny.

Z ZAGRANICY

Trafny dowcip. Na dowód, że i we Francyi spostrzeżono, iż antypolskie zapędy Lloyd Georgea godzą przez krzywdzenie Polaków na rzecz Niemców — w bezpieczeństwo Francyi i ten właściwie cel, pozornie ukryty, mają na oku, służyć może niezły dowcip, ukuty w Paryżu, a przytoczony przez jednego z korespondentów paryskich.

„Ci Anglicy jeszcze nie wierzą, że Napoleon już umarł i zabierają się do nas, jak za czasów Blüchera".

Charakteryzuje to dosadnie obawę Anglii przed przerostem znaczenia politycznego Francyi na lądzie.

O wykonanie traktatu ryskiego

Nota polska do Rosyi

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Podsekretarz stanu Dąbski wysłał do Cziczerina notę treści następującej: Do pana Cziczerina, komisarza. Zgodnie z brzmieniem artykułu 6 traktatu ryskiego obie strony są obowiązane ogłosić w ciągu jednego miesiąca postanowienia, do których stosować się mają osoby, chcące korzystać z prawa opcyi. Rząd polski wypełnił tę klauzulę. Przeciwnie zaś rząd rosyjski nie ogłosił dotychczas o wykonaniu wspomnianej klauzuli. Rząd polski pozwala sobie zapytać, kiedy rząd republiki sowieckiej wypełni swoje zobowiązania, objęte przez artykuł 6 traktatu ryskiego. Podsekretarz stanu Dąbski.

Konferencya naftowa

Lwów. (PAT). Konferencya w sprawie zakończenia strejku w borysławskiem zagłębiu naftowem trwała w środę w dalszym ciągu od godziny 8 rano do 11 wieczór. Ostatecznego rezultatu jeszcze nie osiągnięto, jakkolwiek zaznacza się **tendencya ugodowa.**

Wielki strejk metalowców w Czechach

Praga. (PAT) Strejk robotników metalowych objął hutę Poldi. Strejkuje 3500 robotników w dwóch wielkich zakładach przemysłowych. Zapowiadają ostrą walkę. Rząd zajął stanowisko wyczekujące i pragnie doprowadzić do kompromisu.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady robotniczej i klub radców miejskich partyi PPS odbędzie posiedzenie w piątek 27 maja br. o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym sprawy gminne.

Związek zawodowy pracowników handlowych w Krakowie zawiadamia wszystkich członków, iż oprócz lokalu przy ul. Sławkowskiej 6, prowadzi swe czynności w lokalu przy ulicy Krakowskiej 41, parter. Wzywa się wszystkich członków dawnego stow. „Achdus", oraz Centralnego związku handlowców o zgłaszanie się do sekretaryatu, celem zarejestrowania i wydania nowych legitymacyi. Sekretaryat urzęduje we wtorki i czwartki od 7 do 10 wieczór, zaś w soboty i niedziele od 3 do 5 popołudniu. Uprasza się wszystkich członków by niezwłocznie jawili się w sekretaryacie związku, celem wymiany starych legitymacyi na nowe, gdyż stare legitymacye dawnych stowarzyszeń są nieważne.

Biblioteka stowarzyszenia mieści się przy ulicy Sławkowskiej 6 i urzęduje w poniedziałki i środy od 6 do 8 wieczorem. Przy tej sposobności uprasza się wszystkich członków o bezwarunkowy zwrot wypożyczonych książek.

Prezydyum Związku zawodowych pom. handl.

Zgromadzenie metalowców z obu gwoździarń w Podgórzu odbędzie się w sobotę 28 maja o godz. 6 wieczór. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie. — **Piotr Jackowski**, przewodniczący.

Zarząd Związku stow. robotniczych w Krakowie rozpisuje konkurs na gospodarza lokalu. Podania wnosić należy najdalej do 26 maja na ręce przewodniczącego Związku. Tow. Radwański, Chudoment i Bugaj zechcą zgłosić się w prezydyum Związku do 26 bm. najdalej. Za zarząd

B. Jaroszawski przewodniczący.

Walne Zgromadzenie koła krakowskiego Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczp. Polskiej odbędzie się 29 maja o godz. 9 rano w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydyum. 2) Sprawozdanie z całorocznej działalności. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wnioski. Prosimy o jaknajliczniejszy udział w tem zgromadzeniu.

Prezes **Gazur**, sekretarz **Sikora**.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Wyzwolenie".
Piątek: „Księga Hioba"
Sobota: „Księga Hioba".
Niedziela popoł.: „Taniec czynowników", wieczór: „Rozbitki".

Teatr „Bagatela"

Czwartek: Popołudniu „Złota ciocia" — wieczorem „Kiki".
Piątek: „Złota ciocia".
Sobota: „Złota ciocia".

Teatr powszechny

Czwartek: Popołudniu „Lalka" — wieczorem „Rozwiedźmy się".
Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Rozwiedźmy się".
Niedziela: Popołudniu „Szaławiła" — wieczorem „Faworyt".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Gwiazda Kaukazu" i Balet.
Piątek: Balet i „Hazard".
Niedziela popoł.: „Dziewczę z Holandyi", — wieczorem: Balet i „Miłość cygańska".

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej
(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5. II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór
Wtorek 31 maja: red. L. Feldman: „Napoleon Bonaparte".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)
Początek o godz. 8 wieczór
Piątek: ks. prof. Fel. Hortyński: Konserwatoryum z teoryi względności Einsteina.
Sobota: art. dram. teatru Bagatela Józef Trzyndar: Godzina humoru.

KASA CHORYCH MIASTA KRAKOWA.

OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. u. R. P. Nr 44 i po myśli art. 3. rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 18 czerwca 1920 r. Dz. u. R. P. Nr 51 wzywa się wszystkich pracodawców, zatrudniających ***służbę domową i pracowników rolnych i leśnych,*** aby zgłosili tychże do ubezpieczenia na wypadek choroby z dniem 1 czerwca 1921 r.

Uwaga: Pracodawcy mieszkający i zatrudniający u siebie służbę domową, względnie robotników rolnych i leśnych na prawym brzegu Wisły t. j. w Podgórzu, Płaszowie, Ludwinowie i Zakrzówku (z wyjątkiem Dębnik), winni zgłaszać swych pracowników ***we Filii w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej L. 18.***

Przy zgłoszeniu pracownika należy podać rodzaj jego zatrudnienia, wiek, miejsce urodzenia, stan, tudzież rzeczywisty zarobek dzienny, tygodniowy lub miesięczny.

Do zarobku ubezpieczonych, obok płacy, zaliczyć należy wszelkie świadczenia w naturze (mieszkanie, światło, opał, utrzymanie, ordynarya, odzież), jak również świadczenia osób trzecich (np. datki za otwieranie bramy, napiwki itp.).

Zarobki powyższe powinny być podane z dokładnem określeniem albo — jeżeli to niemożliwe — z przybliżonem określeniem ich wysokości.

Ubezpieczeni, stosownie do ich zarobku, dzielą się na XXIII grup zarobkowych. Przeciętna zarobku, wypośrodkowana w obrębie jednej grupy zarobkowej, tworzy t. zw. ***płacę ustawową,*** która jest miarodajną dla określenia wkładek i zasiłków pieniężnych.

Wysokość wkładki wynosi 6 i pół % płacy ustawowej. Członkowie obowiązkowo ubezpieczeni płacą 2/5 należnej za nich wkładki, zaś 3/5 ich pracodawcy. Dla oryentacyi pracodawców zaznacza się, że ***minimum płacy ustawowej musi wynosić dziennie dla służby domowej i stróżów 39 Mk. (XI grupa zarobkowa), dla gospodyń, kucharek i stangretów 60 Mk (XIV grupa zarobkowa), dla szoferów zatrudnionych u osób prywatnych 200 Mk,***

Wszelkie zgłoszenia o przystąpieniu do pracy, jej opuszczeniu, jak też o zmianie zarobku, winni pracodawcy zgłaszać pisemnie do Kasy ***w ciągu trzech dni.***

Zwraca się uwagę właścicieli domów, że w celu ułatwienia Kasie rejestracyi służby domowej i stróżów, nałożony jest na tychże właścicieli — po myśli art. 10 wyżej wzmiankowanej ustawy — obowiązek komunikowania Kasie chorych o odnośnych osobach w ciągu trzech dni po objęciu przez nie pracy.

Wkońcu zaznacza się, że pracodawcy, którzy nie uczynią zadość niniejszemu wezwaniu, lub wogóle będą uchybiali przepisom o zgłaszaniu pracowników, ***podlegają karom pieniężnym aż do wysokości 5-krotnej kwoty zaległych wkładek (w myśl art. 16), oraz karom dodatkowym do 300 Mk. (w myśl art. 95) niezależnie od obowiązku zapłacenia zaległej należności i następstw przewidzianych przez inne przepisy prawne.***

Wszelkie zaś oszukańcze działania, zmierzające do obejścia przepisów ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. u. R. P. Nr 44. lub skierowane do uzyskania w sposób nieprawny świadczeń ze strony Kasy, jak również wszelkie podstępne zgłoszenia, podlegają karom przewidzianym w powszechnej ustawie karnej.

Zwraca się wreszcie uwagę ubezpieczonych pracowników, że w razie zachorowania winni się zgłaszać do lekarzy kasowych w godzinach ordynacyjnych ***na podstawie zlecenia, wydanego przez pracodawcę na odpowiednim blankiecie.***

Odnośne blankiety (formularze) mogą nabywać pracodawcy w Kasie chorych m. Krakowa, względnie we filii Kasy w Podgórzu.

Kraków, w maju 1921 r.

Zarząd Kasy chorych m. Krakowa.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker**. Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski**.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).